[Ro]k XII. Nr. 93 — Sosnowiec, sobota 3 kwietnia 1937 roku. — Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ... 1a ... P.K.O. Kraków

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicz() tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królewej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Zażarte walki na froncie Biscaye

Udaremnione ataki powstańców w okolicy Oviedo

SALAMANKA, 2. 4. Radiostacja powstańcza donosi, że w rezultacie operacyj na froncie Biscaye powstańcy zajęli miejscowości Mont Jarinto i Asencio Mendi, przerywając front wojsk rządowych pomiędzy Mondragon i Villa Real.

Przeciwnik, który w ciągu nocy otrzymał posiłki, kilkakrotnie przechodził do przeciwnatarcia, usiłując odzyskać stracone wczoraj pozycję, lecz powstańcy zmusili go do wycofania się. Wszystkie cele zamierzone przez dowództwo powstańcze zostały osiągnięte; front Vitoria został całkowicie oczyszczony z wojsk rządowych, które obecnie nie zajmują anijednej miejscowości w prowincji Avila.

Specjalny korespondent Havasa donosi, że ofensywa powstańców na froncie baskijskim przyniosła im wczoraj duże sukcesy, mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych w szczególności deszczu.

Pod koniec dnia oddziały wojsk rządowych zostały wyparte z całej prowincji Alava (północna Hiszpania)

Wedle komunikatu oficjalnego, ofensywa powstańców na zachód od Oviedo zakończyła się zupełną porażką atakujących.

W nocy z środy na czwartek powstańcy podjęli niespodziewany atak na pozycje rządowe w Laberruga, znajdujące się w odległości około 20 km. na zachód od Oviedo. Zaskoczone wojska rządowe musiały się cofnąć, po czym przystąpiły do kontrataku na bagnety i zmusiły powstańców do ucieczki. Pierzchające oddziały powstańcze poniosły wielkie straty w zabitych i rannych.

Echa katastrofy lux-torpedy w Rudnikach

CZĘSTOCHOWA, 2. 4. W związku z orzeczeniem specjalnie powołanej komisji rzeczoznawców kolejnictwa, w dniu wczorajszym postanowieniem sędziego śledczego Kwaśniaka prowadzącego śledztwo w sprawie katastrofy kolejowej w Rudnikach, zwolniony został z aresztu śledczego zatrzymany w dniu 25 marca dyżurny ruchu stacji Rudniki Piotr Operacz. W areszcie śledczym pozostaje jedynie zwrotniczy tejże stacji — Jan Bekus.

STRASZLIWY GAZ

wynaleźli uczeni sowieccy

RYGA, 2. 4. Według wiadomości z Moskwy profesorowie Dzierżkowicz Namietkin i Landau w loboratoriach przemysłu wojenno - chemicznego wynaleźli nowy, o straszliwych skutkach gaz trujący pod nazwą „ropa śmierci".

Gaz ten, będący płynem o barwie fioletowej, nawet rozcieńczony w wodzie tamuje w zupełności działanie dróg oddechowych oraz wywołuje straszliwe oparzenia na skórze. Ziemia, skropiona nim na długi okres czasu pozostaje nieurodzajna.

Jak wynika z przeprowadzonych doświadczeń, nowy gaz, wynaleziony w ZSRR. przewyższa znacznie straszliwy iperyt. Bomba lotnicza, napełniona tym gazem, w znacznym promieniu zabija wszystkie żyjące istoty oraz przemienia urodzajną ziemię w prawdziwą pustynię. Dotychczasowe maski i ubrania przeciwgazowe tylko przez krótki okres chronią przed skutkami „ropy śmierci".

Pierwsze doświadczenie z tym gazem zostało przeprowadzone na ludziach na poligonie artyleryjskim pod Moskwą. W tym celu z więzienia w Łubiance przywieziono 4 więźniów politycznych i wprowadzono do marmurowej piwnicy, gdzie następnie wrzucono ampułkę z nowym gazem.— Skutek eksperymentu był piorunujący, albowiem w ciągu niespełna minuty skazańcy ponieśli śmierć.

OD ADMINISTRACJI

Zawiadomiamy naszych P. T. Czytelników i Prenumeratorów z Będzina i okolicy, iż z dniem dzisiejszym filia w Będzinie została

przeniesiona na ul. Sączewskiego Nr. 29

(sklep frontowy)

gdzie załatwia się przyjmowanie prenumeraty, ogłoszeń itp.

Amerykańskie tempo

Szkoła w New London już odbudowana

NOWY JORK, 2. 4. W prawdziwie amerykańskim tempie odbudowano częściowo zniszczoną przez straszliwy wybuch gazu szkołę w New London, tak, że wczoraj mogły odbyć się już pierwsze lekcje.

Na pierwszej lekcji nauczyciele poświęcili żałobne wspomnienia 413 ofiarom tragicznej katastrofy. Następnie odbył się apel uczniów.

—o—

Zwiększenie produkcji w kamieniołomach w Zagnańsku

KIELCE, 2. 4. W związku z podjętymi pracami przy budowie dróg, kamieniołomy państwowe w Zagnańsku pod Kielcami zwiększyły swoją produkcję, przyjmując do pracy dalszych 200 robotników

Obecnie w kamieniołomach pracuje 400 robotników. W miarę rozwoju robót drogowych w najbliższym czasie zostanie przyjętych jeszcze dalszych 400 robotników w dwuch partiach po 200 osób.

600 tys. robotników strajkuje w Ameryce

Walka o zawarcie umowy w kopalniach węgla

NOWY JORK, 2. 4. Pertraktacje między przedstawicielami właścicieli kopalń węgla brunatnego a górnikami w sprawie zawarcia nowej umowy zarobkowej zostały zerwane w następstwie czego w piątek rano proklamowano strajk. Pracownicy setek kopalń węgla brunatnego w Pensylwanii i innych stanach porzucili w piątek rano pracę. Zapasy węgla wystarczą przypuszczalnie na miesiąc.

Właściciele kopalń mają nadzieję, że prezydent Roosevelt wystąpi z akcją pośrednictwa, jeżeli nie dojdzie do polubownego zlikwidowania zatargu. Strajk został proklamowany na zarządzenie prezydenta zjednoczonego związku górników amerykańskich, John Lewisa. Strajkiem objętych zostało około 462 tysiące górników.

Pertraktacje w sprawie nowej umowy zarobkowej prowadzone były od połowy lutego. Związek zawodowy domagał się podwyżki zarobków z 5,50 dolara na 6 dolarów dziennie przy utrzymaniu 35-godzinnego tygodnia pracy. Jak słychać, właściciele mieli wyrazić zgodę na uwzględnienie żądań dotyczących podwyżki zarobków, żądają jednak wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy.

DETROIT, 2. 4. PAT. Około 18 tysięcy robotników fabryki karoseryj samochodowych w m. Flint rozpoczęło strajk okupacyjny. Przywódcy związków zawodowych nawiązali ze strajkującymi rokowania w sprawie ewakuacji fabryki.

NOWY, 2. 4. PAT. W fabryce samochodowej Chevrolet we Flint porzuciło pracę 12 tys. robotników. W obecnej chwili strajkuje w stanie Michigan około 120 tys. robotników, zatrudnionych w przemyśle samochodowym.

Ślązacy wypowiadają się przeciwko przyłączeniu Zagłębia Dąbrowskiego do Śląska

Onegdaj wieczorem odbyło się w sali rady miejskiej w Katowicach zebranie zw. absolwentów szkół wyższych przy udziale 50 akademików. Zebranie, któremu przewodniczył dr. Piechaczek z Katowic, poświęcone było zajęciu stanowiska do projektu **przyłączenia Zagłębia Dąbrowskiego do województwa śląskiego.**

Referat w tej sprawie wygłosił pracownik wojewódzki p. Roguszczak, wypowiadając się za projektem. W dyskusji jednak, w której m. in. zabrali głos pp. Piecha, S. Koszyk i C. Koraszewski, zwalczano projekt.

P. Koszyk m. in. był zdania, że w sprawie tej należałoby na Śląsku przeprowadzić referendum ludowe. P. Koraszewski, poruszając zagadnienie autonomii śląskiej, stwierdził, że w tak małym gronie trudno jest dyskutować nad tą sprawą.

Przewodniczący dr. Piechaczek przyłączył się do krytycznych uwag dyskutantów i oświadczył, że sprawa ta wymaga gruntowniejszego zastanowienia.

W rezultacie żadnych uchwał w tej sprawie nie powzięto.

Ś. p. Szymano[wski] odznaczony wielką wstęgą „Polonia Restituta"

WARSZAWA, 2. 4. Zarządzeniem z dnia 2 bm. P. Prezydent Rzptej nadał śp. dr. Karolowi Szymanowskiemu Wielką Wstęgę orderu Odrodzenia Polski za [illegible] o wiekopomnym znaczeniu dla kultury polskiej i ogólnoświatowej.

Na szpaltach pism

PRZECIWKO ANARCHII

„Kurier Poranny“ w artykule Andrzeja Krtuczkowskiego zastanawia się nad fermentami ideowymi w grupach politycznych. Dowodem tego jest prasa:

Sytuacja t. zw. pism niezależnych staje się w Polsce coraz bardziej drażliwa. Kierownicy tych placówek propagandowych, mając przed oczyma jedynie własne podwórko ,nie potrafią ocenić roli, jaką odgrywają one na tle całokształtu życia polskiego.

Sympatia ,okazywana przez lewicową inteligencję takiemu np. „Dziennikowi Popularnemu“, jest niezbitym dowodem zaniku zdrowej myśli politycznej w szeregach tej inteligencji. Czy zdają sobie bowiem sprawę ci panowie, „sympatycy i przyjaciele“, że zwycięstwo „Dziennika Popularnego“ nad „Robotnikiem“ to zwycięstwo anarchii nad dyscypliną organizacyjną? Że pod żadnym warunkiem i żadnym pretekstem nie wolno koncepcyj estetycznych i literackich przenosić na życie tak trudnego pod względem politycznym kraju, jak Polska?

Czy wiedzą o tym sympatycy wydawnictw młodzieży narodowo — radykalnej ze „ABC“ czy „Jutro“ — to pisma, których sytuacja z każdym dniem będzie coraz bardziej niewyraźna? Młodzi radykałowie nie tworzą bowiem organizacji powszechnej i pomijając łatwe do sprawdzenia przyczyny — nie mogą nadać tonu całemu naszemu życiu. Dlatego tak często padają pod ich adresem „oskarżenia“ o konszachty z „sanacją“ — ponieważ w świadomości ogółu panuje słuszne przekonanie, że marsz ku Wielkiej Polsce nie może być wyłącznie marszem grupy krakowskich studentów.

———:o:———

Z KRAJU

Bandyci zamordowali

4 OSOBY POD TORUNIEM.

W nocy na wtorek w oddalonej o 20 km. od Torunia miejscowości Dębiny koło Torunia dokonanego ohydnego morderstwa na tle rabunkowym.

Na zagrodę Katarzyny Ryckowskiej właścicielki 20 morgowego gospodarstwa napadli nieznani sprawcy, którzy wymordowawszy wszystkich domowników w liczbie 4, splądrowali mieszkanie, a potem zbiegli. Przez cały wtorek nikt nie wiedział o zbrodni i dopiero wieczorem zaniepokojeni sąsiedzi udali się do zagrody, gdzie usłyszeli za drzwiami jęczenie umierającej kobiety. Zawiadomiona policja stwierdziła, że zbrodniarze zamordowali siekierą i młotkiem dwie staruszki: 76 letnią Katarzynę Ryckowską, jej siostrę 86 letnią Marię Kijewską, 30-letnią służącą Kazimierę Retman i 27-letniego parobka, Michała Kołaczkowskiego

W straszliwy sposób zmasakrowane zwłoki wszystkich pomordowanych leżały w kałuży krwi przyczem parobek miał na szyi zaciśnięty sznur, co wskazywałoby, że bandytów było kilku.

Krwawa masakra

NA TLE PORACHUNKÓW OSOBISTYCH.

Ulica Mickiewicza w Tarnowie była widownią krwawej masakry, której ofiarą padł robotnik miejski Stanisław Świerz, lat 32, zamieszkały przy ul. Piłsudskiego 21. Nieszczęśliwego goniło czterech osobników, uzbrojonych w noże, którzy, dopadłszy go w bramie domu nr. 6, zadali mu 14 pchnięć w głowę i klatkę piersiową tak, że zalany krwią i nieprzytomny runął na ziemię.

Na krzyk przechodniów nadbiegli z pomocą strażnicy, na widok kktórych napastnicy zbiegli. Nieszczęśliwego Świerza przewieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

Jak się okazało, sprawcami napadu byli trzej bracia Przybyłowie z Krzyża oraz nieznany bliżej osobnik. Przyczyną krwawego zajścia były porachunki na tle osobistym.

Sąd nad mordercami Choińskiej

Mordercy poniosą zasłużoną karę

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie rozpoczął się wczoraj sensacyjny proces o potworne morderstwo rabunkowe przy ul. Hrubieszowskiej nr. 2. Na ławie oskarżonych zasiadł 38-letni Roman Kosiński, nałogowy przestępca, karany 4-letnim więzieniem za rozbój, 18-letni jego wspólnik Zdzisław Wąsiakowski, siostra Wąsiakowskiego, Helena, która dostarczyła bandytom rewolweru i noża, Jan Sieradzki, Aleksa Malinowska i paser Lipa Rajzglid, oskarżeni o współudział i pomoc.

Ofiary

Ofiarą bandytów padły dwie osoby: żona właściciela sklepu spożywczego ś. p. Weronika Choińska i służąca Stanisława Bułakówna. Mąż Choińskiej, Józef, brat znanego kupca z Sosnowca, który otrzymał postrzał czaszki,

cudem uniknął śmierci,

dzięki temu, że kula trafiła w bliznę pooperacyjną i uwięzła nad okiem, nie uszkodziwszy kości. Łupem zbirów padły dwa złote zegarki i pierścionek, ogólnej wartości około tysiąca złotych. Biżuterię bandyci spieniężyli za 140 zł. u jubilera przy ul. Ogrodowej 16 Lipy Rajzglida.

Mordercy wchodzą

Roman Kosiński przychodził uprzednio kilkakrotnie do mieszkania Choińskich, gdzie raczył się alkoholem. Na dzień przed morderstwem przyszedł on około godziny 10 wieczorem, przyprowadzając ze sobą dwóch jeszcze kompanów. Jednym z nich był pomocnik bandyty Zdzisław Wąsiakowski. Nazajutrz około godziny 11-ej w nocy, gdy żona Choińskiego i służąca już spały, Choiński zaś, nastawiwszy radio, przeglądał gazetę,

rozległy się natarczywe dobijania do drzwi wejściowych ze strony podwórza.

Sklepikarz podszedł do drzwi i przez wizjer zobaczył Kosińskiego.

Otworzył drzwi, przypuszczając, że Kosiński przyszedł uregulować zaległy rachunek. Na prośbe Kosińskiego, z którym wszedł Wąsiakowski, Choiński postawił na stole butelkę wódki. Opryszek natarczywie domagał się, aby właściciel lokalu pił również, lecz Choiński nie chciał, widząc, że kompan Kosińskiego nie pije, macza tylko usta w kieliszku i nerwowo pali papieros za papierosem.

Scena mordu

W pewnej chwili Choiński podniósł się z krzesła, jednocześnie zerwał się z miejsca Kosiński i błyskawicznym ruchem wydobył rewolwer, z którego na odległość długości ręki

strzelił do Choińskiego w czoło,

następnie szybko oddał drugi strzał do Weroniki Choińskiej i trzeci do śpiącej służącej.

Choiński mimo postrzału w głowę, nie odczuł żadnego bólu. Po strzale zemdlał. Gdy przyszedł do przytomności zobaczył żonę z głową przechyloną na stół, broczącą krwią. Rzucił się na Kosińskiego. Obaj upadli na podłogę. Kosiński jeszcze kilka razy strzelił do Choińskiego, raniąc go w obie ręce. Bandyta leżąc na podłodze krzyczał do Wąsiakowskiego, aby podrzynał ofiarom napadu gardła, a potym zaczął wzywać ratunku, gdyż Choiński mimo odniesionych ran miał nad nim przewagę. Choiński w obawie, aby nie dobił go Wąsiakowski

osunął się na podłogę, udając nieżywego i obserwował bandytów.

W tym momencie usłyszał rzężenie żony i służącej. To utwierdziło go w przekonaniu, że Wąsiakowski w istocie podrzyna im gardła.

Bandyci odali się w kierunku sklepu, z czego skorzystał Choiński który, zerwał się z podłogi wbiegl do pokoju i zamknąwszy drzwi na klucz, zaczął wzywać ratunku,, wybijając szybę w oknie. Spłoszeni bandyci wybiegli przez przedpokój, drzwi kuchenne na podwórko, wdrapali się na dach domu i zbiegli.

Obaj bandyci udali się do mieszkania Jana Sieradzkiego i jego przyjaciółki Aleksy Malinowskiej, gdzie ich schwytano.

Rozprawie przewodniczył prezes Posemkiewicz. Po ustaleniu personalij oskarżonych obrońcy zgłosili szereg wniosków.

Smiertelny skok z pociągu

Tragiczny wypadek 18-letniego chłopca

W sklepie materiałów żelaznych p. Leopolda Czekali (Zawiercie — Paderewskiego 9) w charakterze chłopca do posyłek pracował 18-letni Henryk Kwapisz, zamieszkały przy matce (Smolna 18).

Onegdaj chłopiec ten wysłany został przez swego pracodawcę po towar do Będzina.

Po załatwieniu sprawunków przybył wieczorem na stację i wykupił bilet do Zawiercia na zwykły pociąg osobowy. Prawdopodobnie przez omyłkę. a może i świadomie

wsiadł on do odchodzącego o tej porze z Będzina pociągu pośpiesznego, idącego w stronę Warszawy,

nie wiedząc o tym, że pociąg ten w Zawierciu nie staje. Przekonał się dopiero o tym, gdy pociąg minął dworzec kolejowy w Zawierciu.

To też w obawie przed grożącymi mu konsekwencjami, w chwili, gdy pociąg znalazł się tuż za fabryką TAZ

Kwapisz zaryzykował i wyskoczył z pociągu, niestety tak nieszczęśliwie, że poniósł śmierć na miejscu.

Przybyły na miejsce lekarz stwierdził, że śmierć nastąpiła wskutek złamania kręgosłupa i podstawy czaszki.

Zaznaczyć należy, że przed paru laty ojciec śp. Henryka Kwapisza zginął w katastrofie autobusowej pod Krakowem.

Szczęść Boże, górnikom w Belgii

Trzeci transpot górników odjechał z Sosnowca

Zgodnie z zapowiedzią, wczoraj o g. 10 i pół przed południem z dworca radomskiego w Sosnowcu wyruszył trzeci transport górników polskich do kopalń belgijskich. W długim pociągu o 20 wagonach jechali robotnicy

z Wielunia, Zawiercia, Siemianowic, Olkusza. Z powiatu będzińskiego łącznie z Sosnowcem wyruszyło wczoraj 260 górników.

Już na długo przed odejściem pociągu zebrały się na placu przed dworcem tłumnie rodziny odjeżdżających. Tu i ówdzie kobiec. popłakiwała, tam znów ojciec trzymał na ręku dziecko, żeby się przed odjazdem nacieszyć. Nastrój jednak pełen otuchy,

bo przecież jadą po chleb, po pracę.

Przed samym odjazdem dokonano w pociągu rewizji, podczas której znaleziono 18 takich, którzy chcieli wyjechać do Belgii. Policja między innymi zatrzymała jednego bezrobotnego, który

przybył pieszo aż z Poznania.

Gdy pociąg ruszył, zza płotów wyskoczyli młodzi robotnicy, którzy po częi wskakiwać do wagonów, choć pociąg z miejsca ruszył bardzo ostro. Jeden z bezrobotnych trzykrotnie usiłował wskoczyć do wagonu i

trzykrotnie został siłą rozpędu pociągu odrzucony.

Ponieważ istniała obawa, że dojdzie do nieszczęśliwego wypadku,

maszynista tuż przy przejeździe na ul. Dęblińskiej zatrzymał pociąg

Policja odsunęła tych, którzy się pchali do wagonów i pociąg mógł już swobodnie ruszyć w dalszą drogę. Pociąg zatrzymał się jeszcze w Chorzowie, gdzie wsiadł nowy transport górników ze Śląska.

Z transportem górników pojechał do Belgii p. Mayer, kierownik ekspozytury Runduszu Pracy w Sosnowcu.

P. Mayer zabawi w Belgii 10 dni, celem zapoznania się z warunkami pracy naszych górników.

Górnicy pociągiem, który wczoraj wyruszył z Sosnowca, dojadą do Mons a stamtąd autocarami rozwiozą ich po kopalniach.

Jak się dowiadujemy, żony górników, którzy pojechali z pierwszym transportem, otrzymały już z Belgii po 100 franków wprost z administracji kopalni.

* * *

Na stacji w Chorzowie władze przeprowadziły rewizję w pociągu, wiozącym robotników do Belgii.

Dokonano wówczas strasznego odkrycia.

Na dachu jednego z wagonów znaleziono, leżącego bez przytomności z rozbitą głową jakiegoś młodego mężczyznę.

Ustalono, że jest to 22-letni Henryk Tomala, zam. w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego 120, który „na gapę“ chciał się dostać do Belgii.

W czasie przejeżdżania pod mostem kolejowym w Chorzowie Tomala, siedząc na dachu wagonu

uderzył głową w przęsło mostowe, ulegając rozbiciu czaszki.

W stanie nieprzytomnym przewieziono rannego do szpitala.

W pociągu schwytano poza tym 9 pasażerów „na gapę“, których odesłano do ich miejsc zamieszkania tj. do Sosnowca i Będzina.

Ekscesy bezrobotnych

WE LWOWIE

Bezrobotni we Lwowie podburzeni przez agitatorów, którym zależy na ciągłym wywoływaniu zamieszek, zaczęli gromadzić się przed budynkiem Pośrednictwem Pracy i wybijać szyby. Natychmiastowa interwencja policji przywróciła spokój rozpraszając bezrobotnych.

Następnie agitatorzy korzystając z większego zgrupowania bezrobotnych przy Funduszu Pracy w związku z kontrolą bezrobotnych usiłowali znowu wpłynąć na wywołanie zamieszek i spowodowali nawet wyważenie drzwi wejściowych do biura Funduszu Pracy. Tym razem także interwencja policji przywróciła porządek. Aresztowano kilka osób podejrzanych o podburzanie i agitację. Aresztowani zostali oddani do dyspozycji władz sądowych.

ŻYDOWSKIE ZAPOROŻE

Czy Anglia będzie miała palestyńskich Kozaków

Jednym z niezmiernie interesujących wariantów rozwiązania kwestii żydowskiej w Polsce, a mało naogół znanym jest pomysł Anglika lorda Artura Melchetta. Pomysł zasadniczo nie jest nowy, znany oddawna, pod postacią t. zw. wojsk pogranicznych. Polegał by na tym, że

co roku aż do odwołania wpuszczałaby Anglia do Palestyny 70 tysięcy żydów z Polski w wieku poborowym, uznanych przez komisję za zdolnych do odbywania służby w szeregach.

Służba wojskowa trwałaby trzy lata, po czym żołnierz żydowski dwanaście lat pozostawałby w rezerwie, zawsze gotow do broni na każde zawołanie angielskiej władzy. Jako ekwiwalent otrzymywałby żołnierz żydowski od rządu angielskiego grunt z domem mieszkalnym, lub udział w zbiorowych koloniach. W ten sposób zyskałaby Anglia oddaną sobie armię, którą użyć mogłaby przeciw zakusom arabskim, wyzwalającego się Egiptu czy nieprzychylnej ekspansji włoskiej.

Pomysł lorda Melchetta, przypomina nam bardzo dawne wojska kozackie i zaporoskie, uralskie, jakie tworzyła carska Rosja a obecnie kontynuują Sowiety.

Kozak dawnej Rosji, co trzy lata zmieniał radykalnie swój tryb życia. Raz był rolnikiem, trzy lata chodził za pługiem, by potem na nowy trzyletni okres przeyoblec na siebie strój żołnierski. Pomysł żydowskiej kozaczyzny jest zapewne tworem wodza sjonistów Włodzimierza Żabotyńskiego, żydowskiego militarysty, dążącego z jednej strony do stworzenia żydowskiej armii czynnej, z drugiej do wyprowadzenia mas żydowskich z Polski. Żabotyński podsunął ten pomysł lordowi Arturowi Melchettowi, a ten lansuje go, z małym powodzeniem w parlamencie angielskim. Zaznaczyć należy, że lord Melchett, jest również z pochodzenia żydem z rodziny znanych milionerów Mondów.

W świecie żydowskim projekt wywołał burzę protestów i zaprzeczeń,

a zwłaszcza żydostwo polskie ustosunkowało się do projektu „Kozaczyzny żydowskiej" bardzo nieprzychylnie.

Anglia jednakże, odczuwając znaczny brak rekruta w Azji Mniejszej i w posiadłościach afrykańskich nad Morzem Czerwonym, zapewne powróci do wysuniętej przez lorda Melchetta koncepcji. Pomysł więc „palestyńskiej kozaczyzny" nie jest całkowicie pogrzebany.

Gehenna kobiety indyjskiej

Jest uważana za nieczyste stworzenie

Pożałowania godny jest los kobiety indyjskiej. Już od dzieciństwa wpaja się w nią pogląd, że mężczyzna jest panem stworzenia, a jako mąż wszechwładnym. Jeżeli mąż jej należy do kasty wyższej, nie musi coprawda ciężko pracować, nie jest bita za lada kaprysem męża, nie zaznaje udręczeń żony parjasa na skutek głodu i nędzy, lecz życie jej również nie jest słodkie i skazana jest na wieczną samotność.

Los mężatki staje się znacznie gorszy po śmierci męża. Jeżeli nawet na skutek czujności policji angielskiej, nie spłonie na wspólnym stosie z mężem, po jego śmierci, przyszłość jej będzie opłakana. Dlatego też żony wolą ponieść śmierć na stosie, aniżeli wieść żywot pełen upokorzenia. Zazwyczaj, kiedy dziewczyna kończy 10 lat, rodzice szukają dla niej męża. Może nim być chłopiec 12-letni lub 14-letni, jak i 50 letni mężczyzna. Gdy się znajdzie kandydat następują bezpośrednie rokowania między ojcami. A kiedy rokowania pomyślnie zostaną zakończone, oznajmia ojciec córce wręcz, że jutro odbędzie się jej ślub, nie wdając się z nią w żadne dyskusje.

W okresie słabości położnica jest uważana za nieczyste stworzenie, do którego nie należy się zbliżać, które przebywać może tylko w towarzystwie znachorek — domorosłych akuszerek. Cieszą się one absolutnym zaufaniem pacjentki i nie ponoszą żadnej odpowiedzialności na wypadek śmierci matki i dziecka, na skutek niechlujnego obchodzenia się z pacjentką. Winę składa się na karb wyższego zarządzenia opatrzności, za grzechy położnicy popełnione przez nią w życiu... poprzednim. Ze względu na kompletny brak higieny, śmiertelność wśród niemowląt jest zastraszająca, dochodzi do 50 proc. Naprożno jak dotych czas walczą z ciemnotą i kłamstwem indyjskie kobiety wykształcone w europejskich uniwersytetach. Niesłychane zacofanie i nienawiść do wszelkiej kultury uniemożliwia tą szczytną działalność.

Sytuacja w Sowietach

PRZED WYBORAMI.

Z Moskwy donoszą. atmosfera polityczna w Rosji sowieckiej w związku z mającymi się odbyć wyborami do sowietów coraz bardziej się zaostrza. Ostatnie wystąpienie Zdanowa, poświęcone przygotowaniu partii do tych wyborów, stwierdza m. in., że liczba komunistów w ZSSR po ostatnich licznych „czystkach" spadła do 2 milionów.

W związku z tym Żdanow oświadcza: „Miejcie na względzie, że pragnąc odnieść zwycięstwo w wyborach powinniśmy nietylko nie odsuwać ale popierać kandydatury tych bezpartyjnych, którzy cieszą się zaufaniem mas".

Wielka huta żelaza

STANIE W SANDOMIERSKIEM.

W najbliższym czasie na terenie Okręgu Centralnego Sandomierz ma stanąć wielka huta żelazna.

Nowa huta oparta będzie na gazie ziemnym, który doprowadzony będzie do Sandomierza z kopalń podkarpackich olbrzymim, najdłuższym w Polsce rurociągiem.

Prąd elektryczny, potrzebny hucie do wytwarzania elektrostali, dostarczany będzie — w myśl projektu — z elektrowni w Mościcach.

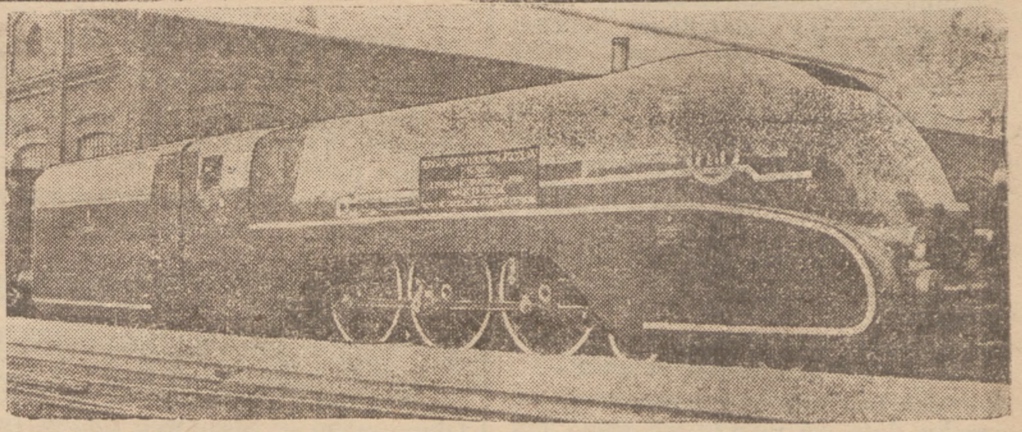
SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO KONTO P. K. O. 13-13



PO ZGONIE KAROLA SZYMANOWSKIEGO.

Zdjęcie nasze przedstawia znakomitego kompozytora polskiego ś. p Karola Szymanowskiego na łożu śmierci w Lozannie.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 6 kwietnia w Krakowie. Zwłoki zostaną złożone w grobach zasłużonych na Skałce.



PIERWSZA POLSKA LOKOMOTYWA AERODYNAMICZNA

Pod koniec drugiej piatiletki

Główne troski gospodarcze Sowietów

W ostatnich dniach prasa sowiecka ogłosiła obszerny plan gospodarczy na rok 1937. uchwalony przez radę komisarzy ludowych i CIK ZSSR. Globalna wartość produkcji sowieckiej w roku 1937 ma wynieść 103 miliardy rubli, to znaczy o 20 proc. więcej aniżeli w roku 1936. Jest to jednak iluzja. Wartość bowiem produkcji w Sowietach obliczona jest na podstawie teoretycznych cen z roku 1926, nie posiadających żadnego znaczenia realnego i nie będących prawdziwym miernikiem wartości produkowanych w Sowietach towarów.

Interesującym szczegółem sowieckiego planu gospodarczego jest niebywały wzrost produkcji przemysłu wojennego.

Wartość tej produkcji ukryta jest w pozycji przypadającej na ciężki przemysł w wysokości 40.095.000.000 rubli. Conajmniej połowa tej pozycji przypada na produkcję sowieckiego przemysłu wojennego. Świadczy to o niebywałych rozmiarach zbrojeń sowieckich. W ogólnym układzie sowieckiego planu gospodarczego na rok bieżący w dalszym ciągu przeważa forsowny rozwój przemysłu ciężkiego, którego produkcja ma wynosić 97 i pół miliarda rubli. Przemysł natomiast lekki, produkujący towary szerokiego użytku, pozostaje na dawnym poziomie, a wartość jego produkcji nie przekracza 5 i pół miliarda rubli.

Liczby te oznaczają, że rząd sowiecki kładzie szczególny nacisk.

na rozwój przemysłu ciężkiego, co ma być podstawą uprawianej od 10-ciu lat polityki uprzemysłowienia Sowietów.

Plan gospodarczy na rok 1937 posiada tym większe znaczenie, że w roku tym kończy się realizacja drugiej piatiletki stalinowskiej. Dlatego też uchwała rządu sowieckiego, powzięta z tego powodu, zawiera szereg znamiennych faktów, rzucających jaskrawe światło na poważne niedociągnięcia gospodarki sowieckiej. Jak się okazuje

przemysł węglowy, metalurgiczny, produkcja nafty, przemysł leśny nie wykonały planu gospodarczego w roku 1936.

W tych zaś gałęziach przemysłu sowieckiego, które wykonały plan gospodarczy, zanotowano wzrost kosztów produkcji.

Podniesienie jakości wyrobów sowieckich w dalszym ciągu stanowi główną troskę rządu sowieckiego, obecnie w niektórych gałęziach przemysłu sowieckiego procent brakowanych towarów osiągnął w r. 1936 liczbę 36. oznacza to, że każda trzecia jednostka towarowa nie nadaje się do użytku.

Problemy dnia

Po zwyżce cen produktów

Budżety szerokich rzesz pracowniczych załamują się

Po długich latach kryzysowych od kilku miesięcy zaznaczyła się w Polsce pewna poprawa koniunktury.

W latach kryzysowych wraz ze spadkiem cen wszelkich produktów wybitnej obniżce uległy zarobki szerokich rzesz pracowników fizycznych i umysłowych.

Najboleśniej jednak odczuwali kryzys mieszkańcy wsi, którzy z konieczności stawali się samowystarczalni. Wieśniak, uzyskawszy za produkty rolnicze zbyt niskie ceny siłą rzeczy przestawał wchodzić w orbitę obrotów gospodarczych.

Przestawał poprostu kupować artykuły przemysłowe, których ceny były nieproporcjonalnie wysokie w stosunku do cen produktów rolniczych.

Wskutek tego przemysł począł tracić nabywców na swe produkty, a w konsekwencji dalszej liczne rzesze robotników straciły pracę. Mówiło się wówczas o konieczności zmniejszenia rozpiętości pomiędzy cenami artykułów rolniczych i przemysłowych.

To też gdy w jesieni ub. roku produkty rolnicze podniosły się w cenie, uznano to za objaw dodatni. Rolnicy uzyskujący wyższe ceny za swe produkty, poczęli nabierać oddechu po latach kryzysowych nierentownego gospodarowania i powoli stawali się nabywcami artykułów przemysłowych. Między innymi w związku z tym

w przemyśle nastąpiła poprawa koniunktury.

Fabryki, uzyskawszy możliwości zbytu, przystąpiły do wzmożonej produkcji, zatrudniając ponad normalną ilość, pewną część robotników, którzy często przez kilka lat z rzędu pozostawali bez pracy. Poza tym **zwiększono ilość dni pracy w tygodniu, skasowano świętówki i turnusy.** U nas, w Zagłębiu Dąbrowskim widać właśnie tę poprawę, a szczególnie w przemyśle metalowym.

Ale już pierwszy okres poprawy koniunktury nie omieszkali wyzyskać różnego rodzaju spekulanci, chcący przy nadarzającej się okazji grubo zarobić.

Zwyżkę cen artykułów pierwszej potrzeby wykorzystywali specjalnie hurtownicy do nieuczciwej spekulacji. Wskutek tego mimo kontroli władz administracyjnych ceny szybko podskakiwały. Obecnie już za złotówkę o wiele mniej można kupić niż przed kilku miesiącami.

W związku z tym znacznie wzrosły koszta utrzymania.

Zwyżka cen artykułów pierwszej potrzeby dała się dobrze we znaki szerokim rzeszom pracowniczym. Budżety rodzin robotniczych były zawsze bardzo skromne. Trudno było poprostu związać koniec z końcem i od jednej wypłaty zarobków dobrnąć do drugiej. Obecnie wskutek podwyżki kosztów utrzymania budżety rodzin robotniczych poczęły się załamywać.

Robotnicy zaniepokojeni wzrostem drożyzny poczęli na swych zebraniach, zwoływanych przez związki zawodowe domagać się podwyżki zarobków.

W niektórych zakładach pracy nie związanych ogólną umową robotnicy odrazu wysunęli żądania podwyżki płac. W związku z tym byliśmy w ostatnich czasach świadkami kilku strajków w Zagłębiu, które doprowadziły do zrealizowania choć częściowych żądań robotniczych.

W ostatnich zaś tygodniach na ogólne żądanie robotników wymówiono umowy zarobkowe w przemyśle metalurgicznym i górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego.

Żądania robotnicze narazie jeszcze oficjalnie nie przedstawione, będą wypływały z tej zasady, że przy obecnej drożyźnie

robotnicy nie są w stanie utrzymać swych rodzin z zarobków, noszących wyraźne piętno kryzysu.

Jak dalej rozwinie się akcja zarobkowa związków zawodow., trudno w tej chwili przewidzieć, należy jednak wyrazić nadzieję, że obejdzie się bez gwałtownych wstrząsów dla dobra robotników i całości polskiego życia gospodarczego.

T. L.

O zawarcie umowy zbiorowej

w przemyśle budowlanym Zagłębia Dąbrowskiego

W dniu wczorajszym w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle budowlanym Zagłębia Dąbrowskiego. W konferencji udział wzięli liczni pracodawcy oraz przedstawiciele związków robotniczych.

Po długich pertraktacjach ustalono stawki płac dla robotników niewykwalifikowanych.

Robotnicy niewykwalifikowani otrzymali przeciętnie 37,5-procentową podwyżkę dotychczasowych płac. Kobiety otrzymywać będą obecnie 40 gr. na godzinę, a nie 30 gr., jak było dotychczas. Poza tym robotnice będą używane do prac określonych w umowie. Również stróże zamiast dotychczasowych 3 zł. otrzymywać będą 4 zł. na dniówkę.

W sprawie płac robotników wykwalifikowanych strony nie doszły do porozumienia. Pracodawcy nie wyrazili bowiem zgody na podwyżkę proponowaną przez związki zawodowe. Wobec tego, że w innych dzielnicach Polski sprawa płac robotników budowlanych również nie została jeszcze uregulowana, brak było danych porównawczych. Dlatego też pertraktacje przerwano do 16 bm., w którym to dn. odbędzie się ponowna konferencja. Przypuszczać należy, że ta konferencja zakończy już pertraktacje i umowa zostanie podpisana.

Sprawa podwyżki płac

W FABRYCE FÜRSTENBERGA.

Robotnicy fabryki Fürstenberga w Będzinie wystąpili do dyrekcji z żądaniem podwyżki płac.

Onegdaj w tej sprawie odbyła się bezpośrednia konferencja — pomiędzy dyrekcją fabryki a sekretarzem Angierem oraz z delegacją robotniczą. Pertraktacje nie doprowadziły do rezultatu, gdyż dyrekcja nie wyraziła zgody na postulaty robotnicze.

Strajk w fabryce

SZAJNÓW W SŁAWKOWIE

Jak już pisaliśmy, w fabryce b-ci Szajn w Sławkowie robotnicy wysunęli żądania podwyżki płac. Przeprowadzone pertraktacje nie doprowadziły do uzgodnienia wysokości płac.

W związku z tym zatargiem onegdaj po południu w fabryce Szajnów zastrajkowała jedna zmiana robotników, a wczoraj rano do strajku przyłączyła się druga zmiana. Strajkuje ogółem ponad 800 robotników.

W dniu wczorajszym udał się do fabryki sekretarz Angier, celem odbycia bezpośredniej konferencji z dyrekcją fabryki.

Pertraktacje niedoprowadziły do rezultatów. Strajk trwa nadal.

Zatarg w kamieniołomach

ŁADY W ZĄBKOWICACH.

Robotnicy wapienników i kamieniołomów Łady w Ząbkowicach wysunęli żądania podwyżki płac. Na wczorajszej konferencji w inspektoracie pracy w Sosnowcu przedstawiciele robotników domagali się 50 proc. podwyżki płac, natomiast właściciel wapienników p. Łada wyrażał zgodę na 10-procentową podwyżkę. Konferencja została rozbita i w dniu dzisiejszym robotnicy prawdopodobnie przystąpią do strajku.

Przy drzwiach zamkniętych

O uprawianie nierządu w hotelu Warszawskim

Wczoraj rozpoczął się w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu proces przeciwko Izraelowi Erlichowi, właścicielowi hotelu przy ul. 3 Maja 19 w Sosnowcu, portierom tego hotelu Moszkowi Chmurze (Chłodna 4) i Szulimowi Zelingerowi (Stara 13) oraz małżonkom Dawidowi i Icie Ciapom. Pierwsi trzej oskarżeni są o ułatwianie w hotelu „Warszawskim“ w chęci zysku nierządu prostytutkom, pozostali zaś o dostarczanie ich i nakłanianie do haniebnego procederu.

Na rozprawę powołano kilkunastu świadków. Ze względu na tło procesu, sąd w składzie sędziego okręgowego J. Kowalskiego, sędziów T. Walewskiego i Olędzkiego oraz prokuratora Chutkiewicza wykluczył jawność rozprawy, tak iż cały przewód sądowy prowadzony jest był drzwiach zamkniętych.

Podczas składania zeznań świadków, aresztowano na wniosek prokuratora głównego świadka Laję Hagler.

Oskarżonych bronią awd. Koenig, Krzemuski, Pawełek, Sokólski i Silbiger.

Wyrok ogłoszony zostanie w poniedziałek 5 bm. o g. 12-ej.

Obrońca Pawła Grzeszolskiego

stanie dziś przed sądem w Sosnowcu

Dziś odbędzie się w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu dalszy ciąg przerwanego w ub. m. procesu przeciwko adw. Hofmokl-Ostrowskiemu o obrazę sądu w depeszy, nadanej przez niego pod adresem Sądu Okręgowego w Sosnowcu w związku z tragicznie zakończonym procesem trucicielskim Pawła Grzeszolskiego.

W dzisiejszym dniu rozprawy sąd zapozna się ze sprowadzonymi z Warszawy aktami w sprawach, w których adw. Hofmokl-Ostrowski był poprzednio sądzony. Akta tych zażądano na skutek wniosku oskarżonego adwokata na stwierdzenie, iż nie dopuszczał się on obrazy sądu i urzędów w sposób „nałogowy“, jak mu zarzuca w tej sprawie akt oskarżenia.

Sprawa budzi — zwłaszcza wśród sfer prawniczych — wielkie zainteresowanie. Pan prokurator domaga się uchylenia wyroku Sądu Grodzkiego w Sosnowcu, skazującego adw. H.-Ostrowskiego na miesiąc aresztu, uznania go winnym dopuszczenia się zarzucanego mu przestęptwa z nawyknienia i wymierzenia mu kary surowszej oraz pozbawienia prawa zajmowania się zawodem adwokata na przeciąg l. 10-ciu.

Akces sołtysów

DO O. Z. N.

Na walnym zgromadzeniu w urzędzie gminy Kroczyce, wszyscy sołtysi tej gminy jako przedstawiciele 16-tu gromad, postanowili jednomyślnie przystąpić do OZN. w myśl szczytnych haseł Naczelnego Wodza dla konsolidacji społeczeństwa polskiego.

ORZAZGI.

Kredyty B. G. K.

Po inne lata już było coś nie coś wiadomo o przydziale kredytów z Banku Gospodarstwa Krajowego na budowę domów. W tym roku cicho o tym.

Cóż się okazuje. Oto Bank Gospodarstwa Krajowego w tym roku nie przyznał jeszcze miastom zagłębiowskim ani grosza kredytów na akcję budowlaną. A tymczasem niejeden właściciel, budujący dom, podciągnął mury pod dach w przekonaniu, że na wykończenie domu dostanie pożyczkę z B. G. K. Narazie jednak spotyka zawód.

W sprawie tej radził związek miast. Wybrano delegację, która będzie interweniowała o kredyty budowlane u p. ministra skarbu i władz B. G. K.

Nie trzeba więc tracić nadziei.

—:O:—

Przy głośniku

KONCERT POŚWIĘCONY MORZU.

Dziś o godz. 21.0 nadaje Polskie Radio koncert zorganizowany z okazji Tygodnia Propagandy Pomorza. Orkiestra symfoniczna Polskiego Radia pod dyr. M. Mierzejewskiego wykona Rytla poemat symfoniczny „Korsarz“ i Wieczorka suitę „Cassubia“. Jak widać z samych tytułów kompozycje te pozostają w bezpośrednim związku tematu z morzem. Również inne punkty programu obejmują utwory oparte treścią o morze. Feliksa Rybickiego trzy pieśni z cyklu „Nad morzem“ odśpiewa znakomita śpiewaczka operowa Franciszka Platówna z towarzyszeniem orkiestry. Artystka wykona również szereg innych pieśni opiewających morze. Program uzupełnią recytacje.

—oOo—

SPRAWY KOBIECE.

Warto wiedzieć, że...

Przeciw nadmiernemu poceniu się rąk, skutecznym lekarstwem jest czysty boraks w proszku, jaki dostać można w każdej aptece. Po obmyciu rąk mydłem i gorącą wodą naciera się je sproszkowanym boraksem. Przestrzec natomiast trzeba jak najbardziej stanowczo przeciw stosowaniu formaliny. Roztwór formaliny, nawet dobrze rozcieńczony niszczy skórę rąk, wywołując szkody znacznie większe niż kłopot spowodowany nadmiernym poceniem się.

Przeciw poceniu się pod pachami dobre lekarstwo stanowi dwuprocentowy spirytus salicylowy. Spirytusem takim nacieramy miejsca pocące się rano i wieczorem. W krótkim czasie nastąpi poprawa.

Pocące się nogi należy codziennie myć gorącą wodą i mydłem. I w tym przypadku dobrem lekarstwem jest boraks. Skarpetki (względnie pończochy) należy zmieniać codziennie.

Kto ma skłonność do otarć pomiędzy poszczególnymi palcami stóp, ten powinien pomiędzy palce sypać jakąkolwiek zasypkę jaką kupić można w każdej aptece (puder dla niemowląt) Na dłuższe spacery itp., zwalszcza w ciepłe dnie, dobrze jest przestrzenie między palcami stóp wysmarować neutralnym tłuszczem np. łojkiem kozłowym, używanym powszechnie przez turystów.

Magistrat będziński

PRZYJMIE DO PRACY 100 BEZROBOTNYCH.

Magistrat będziński w przyszłym tygodniu przyjmie drugą partię robotników w liczbie 100. Robotnicy zatrudnieni zostaną przy robotach drogowych.

Dajemy głos

Każdy sobie rzepkę skrobie

Jeszcze o targowicy sosnowieckiej

Od pedagogiki do targowicy mięsnej jest co najmniej taka rozpiętość, jak na fortepianie od niskiego a, do wysokiego c. Ale trudno. Skoro na tle osnowieckiej targowicy rozpętała się polemika prasowa, skoro zainteresowało się tą sprawą Min. Roln. Centrala targowic w Warszawie, a, jak słyszę, kupiectwo kresowe i województw centralnych, trzeba do końca wypić kielich goryczy i dać takie wyjeśnienia, które

nie zaciemniają obrazu rzeczywistości

Chodzi mi o istotną rzeczywistość.

Jako miasto musimy sobie raz powiedzieć dość tego! Ktoś tam już próbował Milowice przydzielić do Czeladzi, inny Modrzejów do Niwki, jakiś tam skrawek miał przypaść Będzinowi, a obecnie

delikatnie wydzielano z wpływów miasta Sosnowca targowicę pod płaszczykiem projektów stworzenia cenrtalnych targowic w Chorzowie, Lwowie i Warszawie.

Wszystkie te projekty to tylko dyplomacja subtelna niby to że ma się likwidować targowicę w Mysłowicach i Sosnowcu na rzecz Chorzowa, a w rezultacie gdyby zaczęto kasację od Sosnowca, to kto wie czy wogóle targowica wMysłowicach byłaby naruszona, boć przecie kosztowała ona osiem milionów.

Czy pan Wojtyna, czy pan Lazar, czy kto inny — jednak miasta Sosnowca na konferencję o sosnowieckiej targowicy nie zaprosili. Ten fakt nie da się niczym już dziś wytłómaczyć. Wydawałoby się, że sosnowiecki Zarząd Miasta nic nie robi, w niczym się nie orjentuje, więc można mu po głowie skakać.

Tymczasem Zarząd Miasta Sosnowca **spokojnie, z rozwagą, z ołówkiem** w ręku, powoli, statecznie, celowo dąży **do obmyślanego planu gospodarczego w tej właśnie materii, tylko że o tem nie krzyczy.**

O budowie rzeźni myśli się poważnie.

Plany nowej rzeźni są opracowane i kosztorys wynosi milion trzysta tysięcy zł.Dwa tygod. temu Rada Miejska zatwierdziła projekt Magistratu kupna gruntu przy ul. Naftowej pod targowicę przez Bank Spółek Zarobkowych.

Dzisiejsza targowica sosnowiecka jest na placu kolejowym i kosztuje rocznie dzierżawców 66 tysięcy złotych. Budynki Zrzeszenie kupców sprzedało Mysłowicom dość dawno.

Na mieście Sosnowcu zarabia więc kolej, zarabiają Mysłowice, a Sosnowiec ma tylko ochłapy.

Fachowcy obliczają, że sosnowiecka targowica wyłącznie w ręku miasta, na placu miejskim, dać może rocznie 200.000 zł., co czyni za lat pięć milion złotych. Za milion złotych możnaby wybudować 5 szkól, co roku jedną szkołę. Zarząd miejski wie o tym i celowo dąży do usamodzielnienia się od przyjaciół i opiekunów. Sosnowiec chce mieć własną targowicę i własną nową rzeźnię, urządzoną po europejsku. Pragniemy, aby Mysłowicom i Śląskowi jak najlepiej się powodziło. Przecie to Polska. Ale Mysłowice nie mają takich warunków bezrobocia jak Sosnowiec. Pragniemy przyłączenia się do Górnego Śląska, tylko nie chcemy tam wchodzić jako ubogi krewny, do którego dokładać trzeba, lecz jak równy z równym.

Dlatego Sosnowiec nie dopuści do tego, aby tu kasowano targowicę.

Jak słuchy dochodzą nie chcą tego także zainteresowani kupcy z kresów i województw centralnych. Tradycja wiąże ich z Sosnowcem. Kolej nadwiślańska od Chełma, Dęblina, Podlasia zdąża wprost do Sosnowca. Towar ze wschodu zajeżdża pociągami wprost przez Strzemieszyce na dworzec dębliński i już o godz. 5 rano jest wyładowywany w Sosnowcu, gdy tymczasem towar kierowany na Mysłowice idzie przez Kazimierz, Maczki drogą okrężną przez Małopolskę, by dostać się do Mysłowic. Tam dopiero koło południa może być żywiec wyładowywany, a wiadomo że to interes podraża.

Jestem głęboko przekonany, że gdy sprawa rozbudowy targowicy sosnowieckiej, samodzielnej, dla korzyści miasta dojrzeje, to

sami grosiści kupcy mięsni postawią miastu Sosnowcowi budynki kosztem, jak obliczam w przybliżeniu, do 220.000 złotych i to im się odpaci w krótkim czasie.

Pomysł choćby tylko dyskusyjny, aby targowicę dla Zagłębia i Mysłowic zrobić w Chorzowie, jest pomysłem małego dziecka. Zagłębie żyje towarem ze wschodu. Żywiec ze wschodu miałby iść przez Zagłębie do Chorzowa i potem z powrotem do Zagłębia. Ile wówczas kosztowało by kilo mięsa dla bezrobotnych mas w Sosnowcu, Będzinie lub Dąbrowie? Albo żeby nasi kupcy jeździli po żywiec do Lwowa lub Warszawy, skoro wschód dostarcza go z wolnego handlu dla Zagłębia wprost do Sosnowca.

Powodzie, zerwanie mostów, katastrofy, strajki... coby wówczas działo się w Zagłębiu w ciągu 24 godzin? Funt mięsa za 50 gr. żywi całą bezrobotną rodzinę.

Ten funt mięsa jest bardzo podzielny, bo jest i rosół gorący z ziemniakiem, czy kawałkiem chleba i jeszcze jakiś kawałek mięsa. Na postne obiady bezrobotnego nie stać.

Ci wszyscy, co wymyślili projekt centralizacji targowic żywca w 3 punktach kraju, nie mają zielonego pojęcia o stosunkach przeludnionego Zagłębia. Szkoda, że nie przyszli na przeszkolenie do starosty powiatowego, który siwieje od trosk co zrobić z bezrobotnymi Zagórza, Józefowa, Klimontowa, gdzie wygasły kopalnie. I że jakoś tam sprawa się szczęśliwie łata — to zasługa nie tych niefortunnych projektodawców. Owszem — ze względu na bezrobocie trzeba właśnie w Zagłębiu tworzyć jak najwięcej takie objekty, które dawałyby chleb masom bezrobotnym. Dlatego przyjść musi czas, że

Sosnowiec będzie miał własną targowicę i własną rzeźnię.

Szanowni panowie! Niedźwiedź jeszcze żyje, a wyście już jego skórę przehandlować chcieli.

Na tym pragnę zakończyć dyskusję. Odwołuję się do Kupców mięsnych, aby w tym materiale się rozpatrzyli i wypowiedzieli tam, gdzie należy swoje zdanie. Kupiectwo nasze ze wschodu oraz nasze mięsne rzemiosło jest tu obok miasta i ludności najbardziej zainteresowane.

Do miasta Mysłowic nie żywię żadnej animozji. Każdy sobie rzepkę skrobie.

Trudno!

WŁADYSŁAW MAZUR

Zbrodnia na torze kolejowym

w okolicy Zawiercia

Na torze kolejowym w okolicach Zawiercia znaleziono zmasakrowane zwłoki mężczyzny. Początkowo przypuszczano, że zabity padł ofiarą wypadku kolejowego, dostając się pod koła pociągu. Dokładne oględziny zwłok doprowadziły do wniosku, iż nieznajomy został zamordowany kilku pchnięciami noża i potem dopiero rzucony pod pociąg

dla upozorowania wypadku.

Po zindentyfikowaniu zwłok okazało się, iż jest to złodziej kolejowy, Stanisław Brzozowski, członek bandy, grasującej w okolicy od dłuższego czasu. Na czele bandy stali dwaj bracia, Franciszek i Szczepan Wieczorkowie. Banda miała na sumieniu wiele śmiałych kradzieży. Podczas podziału łupów Brzozowski dopuścił się „nadużycia" zatajając część skradzionych towarów. Wieczorkowie wydali na niego wyrok śmierci i wykonali go.

Obu aresztowano.

Rozprawa przed Sądem Okręgowym potwierdziła winę Franciszka Wieczorka. Sąd skazał go na 7 lat więzienia. Szczepan Wieczorek został uniewinniony z braku dowodów. Od wyroku odwołał się prokurator domagając się podwyższenia wymiaru kary na Franciszka Wieczorka i skazania Szczepana. Obrona skazanego również zaapelowała o uniewinnienie. W tym stanie rzeczy sprawa znalazła się onegdaj w Sądzie Apelacyjnym.

Po rozprawie zmniejszono karę Fr. Wieczorkowi do 6 lat więzienia, natomiast uznał sąd jego brata, Stefana współwinnym zabójstwa i skazał go na półtora roku więzienia.

Wiadomości bieżące

Sobota 3 Kwiec.	Dziś: Ryszarda Jutro: Izydora Wschód słońca: 5.08 Zachód słońca 18.12

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś, dnia 3 bm. o godz. 20.30 ciesząca się wielkim powodzeniem arcyzabawna, lekka komedia A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego pt. „Mąż z grzeczności". Udział biorą pp.. Anusiakówna, Arciszewska, Jasnorzewska, Liebekówna, Marwicz, Cornobis, Fulde, Kostrzyński, Nawrocki i inn.

Jutro, dnia 4 bm. o godz. 16.30 świetna sztuka W. Fodora pt. „Tajemnica lekarska". O godz. 20.30 komedia A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego pt. „Mąż z grzeczności".

Bilety od 25 gr. wcześniej do nabycia w firmie W. Czechowski.

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE: Dyplomatyczna żona.
PALACE — Ordynat Michorowski
EDEN: Teodora robi karierę.
RIALTO — Śmierć czyha w dżngli
MOMUS — Zew dzikich i Złamane serce.

— **OSOBISTE.** Naczelnik urzędu pocztowego w Sosnowcu p. W. Gieras wyjechał na urlop wypoczynkowy.

— **TRADYCYJNE JAJKO.** Zarząd związku podoficerów rezerwy w Sosnowcu przypomina, że dla członków kół. grodzkiego w Sosnowcu, Pogoni, Dębowej Góry, Środuli, Niwki i Piasków urządzone zostaje dziś „Jajko". Uroczystość ta odbędzie się w sali domu społecznego, ul. Żytnia 10. Początek o godz. 20.30. — Członkowie, ich rodziny oraz zaproszeni przez członków sympatycy związku, którzy dotychczas udziału swego w zarządach kół nie zgłosili, mogą to uczynić w dniu uroczystości na miejscu.

— **KONCERT — BRYDŻ.** W sobotę dn. 1 bm. w sali gimn. im. Staszica w Sosnowcu odbędzie się koncert na dochód Akademckiego Koła Zagłębian w Warszawie. Po koncercie zabawa taneczna i brydż.

— **STRZELANIA ELIMINACYJNE.** Koło OZPR. Sosnowiec - Środula urządza strzelanie eliminacyjne z broni małokalibrowej dnia 4 bm. o godz. 14 punktualnie. Zbiórka w lokalu własnym.

— **DANCING - BRIDGE PCK.** Jutro w salach resursy w Dąbrowie staraniem miejscowego PCK. odbędzie się dancing - bridge. Orkiestra doborowa. Niskie ceny biletów wstępu Tani bufet. Dochód przeznacza się na zakup sprzęta dla drużyny ratowniczej. Zaproszenia można otrzymać u członków zarządu lub drużyny ratowniczej.

Likwidacja strajku

w fabryce „Ferrum"

W tych dniach załodze fabryki „Ferrum" w Zawierciu skończyło się 14-dniowe wymówienie pracy i robotnicy mieli być przyjmowani na nowych warunkach. Niektórzy z nich spodziewali się nie przyjęcia z powrotem do pracy, to też w liczbie 9 przystąpili do strajku okupacyjnego, nie dopuszczając do pracy pozostałej załogi w liczbie 80 robotników.

Policja wezwała strajkujących do opuszczenia fabryki, co też bez sprzeciwu uczynili, tym samym reszta robotników pracę bez przeszkód podjęła.

W tej sprawie w inspektoracie pracy odbyła się konferencja, na której inspektor pracy inż. Zwoliński oświadczył przedstawicielom zainteresowanego związku zawodowego i delegatom robotniczym, że strajk okupacyjny 9 ludzi na ogólną ilość zatrudnionych 90, nie może mieć żadnego poważniejszego znaczenia, tymbardziej, że ostatnio na skutek jeko interwencji właściciel fabryki podwyższył dotychczasowe zarobki o 15 procent

— **PREZYDIUM RADZIECKIEGO KLUBU PRACY GOSPODARCZEJ W DĄBROWIE.** W Dąbrowie odbyło się posiedzenie członków radzieckiego klubu gospodarczego, na którym dokonano wyboru prezydium klubu.

Prezesem klubu wybrano inż. A. Jackiewicza, wiceprezesami p. J. Berbecką i Włodarkiewicza oraz sekretarzem p. J. Bema.

— **OFICEROWIE I PODCHORĄŻOWIE REZERWY W SOSNOWCU!** Zarząd Koła ZOR. przypomina, że w dniu 4 kwietnia br. (niedziela) w Domu Społecznym im. Marszałka Piłsudskiego w Sosnowcu o godz. 10.30 w I-szym, a o g. 11 w drugim terminie odbędzie się Doroczne Walne Zgromadzenie Koła. Porządek dzienny ustalony w imiennych zaproszeń. Prosiy o liczne i niezawodne przybycie.

— **„CHATA ZA WSIĄ" W ŁAGISZY** „Chata za wsią" 5-aktowa tragedia według powieści J. Kraszewskiego zostanie odegrana jutro w niedzielę w Łagiszy przez sekcję sceniczną przy kole gospodyń wiejskich Łagisza - Glinice. Początek o godz. 6 wieczorem.

— **ZLOT SOKOLI NA SATURNIE** W niedzielę w sali klubu urzędników na Saturnie odbędzie się okręgowy zlot sokoli, połączony z popisami. Program zlotu wielce urozmaicony.

— **ODCZYT W CZELADZI.** W niedzielę w lokalu Polskiej Macierzy Szkolnej w Czeladzi p. Świątkowski wygłosi odczyt na temat wiosennej pracy w ogródkach. Wstęp bezpłatny. Początek o godz. 7 wieczorem.

— **ŚWIĘCONE W ZĄBKOWICACH.** Dn. 25 marca staraniem Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Ząbkowicach zostało urządzone święcone dla najbiedniejszych dzieci. Każde dziecko otrzymało pól kg. ciasta, 3 jajka, pomarańcz, 30 dkg. ikełbasy, 1/4 kg. słoniny i 1/2 kg. cukru. Ogółem obdarowano 120 dzieci.

— **ZE ŚLĄSKIEJ SZKOŁY MUZYCZNEJ W KATOWICACH.** Jak już zapowiadano, w sobotę dn. 3 kwietnia br. o godzinie 19 wieczór odbędzie sei recital — koncert, poprzedzony prelekcją. W programie dzieła kompozytorów Polskich i obcych. W wieczorze tym uwzględnione zostanie wspomnienie pośmiertne, przedwcześnie zgasłemu, naszemu wielkiemi twórcy doby współczesnej, Karolowi Szymanowskiemu — gdzie odtworzone zostaną niektóre jego dzieła.

Udizał wezmą pp. prof. Eleonora Baciówna i prof. Stanisław Białas — skrzypce. Prelekcje wygłosi prof. Zygmunt Weininger. Koncert odbędzie się w sali kameralnej Śląskiej Szkoły Muzycznej w Katowicach przy ul. Szopena 16. Wstęp bezpłatny.

— WYJAŚNIENIE. W związku z naszą notatką pt. „Fałszywy doradca prawny sam doczekał się kryminału" p. Karol Żukowski w liście przesłanym do redakcji wyjaśnia, że został skazany przez sąd za podpisanie podania za osobę niepiśmienną oraz za nielegalne napisanie podania do prokuratury. O pobieraniu wysokich cen za pisanie podań na procesie nie było mowy. Na zakończenie p. K. wyjaśnia, że jako bezrobotny pracownik umysłowy prowadzi w niektórych posesjach administrację meldunkową, chcąc zarobić na utrzymanie żony i syna

———o()o———

Ze związku podoficerów rezerwy
W BĘDZINIE.

W Będzinie odbyło się doroczne walne zebranie ogólnego związku podoficerów rezerwy. Przewodniczył p. Bronisław Imiołczyk. Na zebraniu tym wybrano nowy zarząd, w którego skład weszli pp.: Teodor Kubiczek — prezes, Filip Jasiński, Rychel Marian, Dziubiński Stanisław, Zdebel Stanisław, Nowiński Franciszek, Osada Tomasz, na zastępców: Kasprzyk Jan, Rasiński Józef, Furgał Michał. Komisja rewizyjna: Paniewski Marian, Bluszcz Henryk, Krzemień Jan, zastępcy: Rychel Władysław, Hajkiewicz Adam.

Sąd koleżeński: Furgał Michał, Prażak Józef, Jelonkiewicz Antoni, zastępcy: Sierakowski Stanisław, Szczepanik Józef. Referent propagandowo - prasowy p. Rzycki Mieczysław Delegaci: Rasiński Józef, Bluszcz Henryk, Krzemień Jan. Komendant Morawski Czesław, zastępca Sierakowski Stanisław. Ref. PW. Wincierz Tadeusz.

———o()o———

Gdy panna się zakocha...
ROMANTYCZNA PRZYGODA.

Olkusz przeżywa sensację o posmaku awanturniczym. P. Wanda N., córka miejscowego obywatela, zakochała się w młodzieńcu o dość podejrzanej opinii moralnej, niejakim Janie S. (ul. Wiejska), który ma już za sobą kilka podobnych awanturek miłosnych z „narzeczonymi".

Onegdaj w czasie nieobecności domowników, Wandzia zabrała swej mamusi jej garderobę, bieliznę i różne drobiazgi i ulokowała się z tym wszystkim u „narzeczonego", zwodniczego Jasia.

Strapiona matka oskarżyła córkę o zwykłą kradzież, wskutek czego przedmioty te odebrano z mieszkania „narzeczonego".

P. Wandzia pozostała u ukochanego.

Dobre słowo, dobra rada

Kobieta w domu i poza domem

Problem, kto ma większe prawo do pracy: matka dwuch kształcących się synów (pani Irena), ale gorzej wykwalifikowana pracownica, czy młoda osoba (panna Kazia) samotna, ale za to z wyższymi studiami — jest, jak się okazało, bardzo aktualny.

Zamieszczam dziś dwa dalsze listy w tej sprawie.

* * *

Dobry Panie Mikołaju! Niechże i ja coś napiszę o pani Irenie. Myślę tak o tym. Pani ta została zredukowana, znalazła się bowiem lepsza od niej pracownica. Ostatecznie mąż p. Ireny pracuje i zarabia. Ale gdyby nawet była wdową, to przecież biuro, fabryka, czy kopalnia nie jest towarzystwem dobroczynności. Zatrzymuje się tego, kto lepiej umie pracować.

Pani Irena nie powinna mieć żalu do szefa, że wolał siłę lepiej wykwalifikowaną, życie bowiem nie jest zabawką, ani wzajemnym cackaniem się. Zwycięża ten, kto silniejszy.

Z poważaniem

Mg. Z. N.

* * *

Szanowny Panie! Mnie się nie zdaje, żeby to był trudny problem. Racja jest po stronie p. Ireny. Kształci ona dwuch synów, przyszłych obywateli kraju i obrońców ojczyzny, jej więc należy się praca, a nie pannie, która potrzebuje pieniędzy tylko na nową suknię i na manicure.

W tej sprawie nie może być dwuch zdań. Matka ma pierwszeństwo przed wszystkimi innymi.

Zofia M.

* * *

Do tych listów, których tylko część mogłem zamieścić, niektóre bowiem z jednakowego punktu oświetlały poruszony problem, niewiele już mogę dodać. — Cóż powiem? To chyba jedno, że każdy ma swoją rację i każdy zasługuje na to żeby mu przytaknąć. Miał rację wczoraj bezrobotny ojciec rodziny, gdy dowodził że ani pani Irena, ani panna Kazia nie zasługują na względy przy otrzymywaniu pracy, ale on ojciec, odpowiedzialny za los rodziny. Ma rację ten, kto stanął po stronie pani Ireny, ale i ten nie jest bez słuszności, kto popiera pannę Kazię.

Idealnym rozstrzygnięciem tego zasadniczego sporu byłoby obdarowanie pracą każdego, kto chce pracować.

Życzę pani Irenie, by znalazła pracę gdzieindziej, choć z drugiej strony, kto wie, czy nie lepiej będzie dla jej synów gdy matka skieruje całą swą energię na sprawę ich wychowania. Zarobki kobiet zamężnych są w wielu wypadkach iluzoryczne, bo cóż z tego, że kobieta zarabia poza domem, gdy za to gospodarstwo w opuszczeniu i bez opieki.

Dobrze, gdy kto ma kogoś z rodziny, co domu dopilnuje, ale gdy tego nie ma, niewielka jest korzyść z żoninego zarobku. Skromny zarobek męża przy gospodarności żony może się stać mocniejszym fundamentem gospodarstwa domowego, niż dwie pensje, ale bez ładu i porządku w domu.

MIKOŁAJ DOŚWIADCZYŃSKI.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Sobota 3 kwietnia.

6.00 Program dla Katowic. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży mariackiej w Krakowie. 12.03 Łódzka orkiestra salonowa. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Programy lokalne 13.00 Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.20 Recital fortepianowy. 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.15 Wiadomości sportowe. 18.25 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. 19.30 Mozaika muzyczna. 20.10. Zespół harmonistów. 20.30 Nowości literackie. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Pieśni o morzu. 22.00 Wesoła Syrena. 22.30 Muzyka taneczna. 23.30 Programy lokalne.

KATOWICE.

Sobota 3 kwietnia.

6.00 Sygnał czasu. 6.03 Płyty. 7.25 Wiadomości bieżące 7.30 Płyty 12.50 Nasz program. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Muzyka lekka 15.15 Płyty 15.35 Życie kult. Śląska 17.40 Płyty. 18.25 Audycja dla dzieci. 18.45 Program na jutro.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Niedziela 4 kwietnia.

8.0 Sygnał czasu. 8.03 Gazetka rolnicza. 8.21 Programy lokalne. 8.50 Dziennik poranny. 9.00 Nabożeństwo. 10.50 Programy lokalne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Koncert. 13.00. programy lokalne. 14.00 Tr. fragmentu biegu rozstawionego o nagrodę Polskiego Radia Raszyn — Warszawa 14.30 Koncert ork. 15.30 Audycja dla wsi. 16.00 Programy lokalne. 16.03 Teatr Wyobraźni. 17.00 Koncert symfoniczny. 17.58 Pogadanka aktualna. 19.00 Szkic literacki. 19.15 Programy lokaln.e 2020 Wiadomości sportowe. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.30 Kołysanki różnych narodów 21.50 Zakończenie meczu piłkarskiego. 22.05 Muzyka taneczna.

Pracownicy pocztowi
NA F. O. N.

Notowaliśmy już na łamach prasy piękne dowody zrozumienia obywatelskiego wśród świata pracy, dzisiaj nadmienimy jeszcze o jednym z tych wzruszających dowodów.

Oto pracownicy pocztowi okręgu lwowskiego, świadomi doniosłości celu dozbrojenia naszej Armii, przeprowadzili akcję [illegible] pieniężnej, która przyniosła około [illegible]6.000 zł.

Kwotę powyższą pracownicy pocztowi wręczyli w sposób uroczysty Dowódcy O. K. 6 — Lwów Panu gen. Tokarzewskiemu — z przeznaczeniem na Fundusz Obrony Narodowej.

Antoni Marczyński

Artystka i gajowy

Powieść filmowa

22)

Zastawiwszy stół, przeniósł go ostrożnie do izby.

— Kolację jedliśmy wczoraj w kuchni — zauważyła Nelly, której ten stół trochę tutaj zawadzał przy pakowaniu, bowiem zdążyła już porozkładać swoje manatki po całej izbie.

— Tak, ale tu będzie wygodniej — odparł Maciek. Nie o wygodę mu chodziło, rzecz prosta, lecz o to. że z izbą łączyły go wspomnienia daleko więcej rozkoszne, niż z kuchnią. I kiedy oboje zasiedli do stołu, Nelly miała widok na okno, a sprytny Maciek na łóżko, na które w pewnej chwili (o straszliwa profanacjo wspomnień!) wpakował się wyżeł. — Fuj, kundel! — zagrzmiał gajowy. — Rintintin, do nogi, słyszałeś?!

— Jak wabi się ten piesek? — spytała Nelly, głaszcząc nie bez lęku niedoszłego wilka, który po ewakuacji z łóżka podszedł do niej.

— Dawniej nazywał się „Urwis", ale ja go nazwałem „Rin-tin-tin", jak tego sławnego psa z amerykańskich filmów.

— Ach, więc to jest „Rę-tę-tę" numer drugi. Bardzo mi przyjemnie poznać. Nie dasz łapki, piesku?

— Daj łapę, Rę-tę-tę — huknął Maciek, przyswoiwszy sobie odrazu dystyngowaną wymowę szanownego nazwiska „„Rin-tin-tin".

Posłuszny ex-„Urwis" (aktualnie „Rę-tę-tę") podał łapkę, zainkasował za ten wyczyn pajdę chleba z masłem, odmaszerował do kąta i... rozmowa przy stole znowu się urwała na długich kilka minut. Nelly, ucieszona wiadomością o powrocie ekspedycji filmowej, duchem była już w Warszawie, już odbywała arcyważne konferencje z krawcową, już zbierała najświeższe plotki u swego fryzjera, szewca, manikirzystki, już udzielała prasie wywiadów o napadzie żubrów i tym podobnych przygodach w Białowiejskiej puszczy. A Maciek, zapatrzony w miłego gościa, brodził we wspomnieniach; dla niego dzisiaj istniała tylko ta ubiegła noc, tylko przeszłość. podczas gdy wszystkie myśli artystki biegły ku przyszłości.

Nelly najwidoczniej musiała zdać sobie sprawę z tego, skoro nagle spojrzała na Maćka współczująco i serdecznie uścisnęła mu dłoń.

— Czy będzie mnie pan miło wspominał?

— Och, pani! — Więcej nie mógł wykrztusić, lecz Nelly pojęła sama, że jej wizyta będzie tu najpiękniejszym wspomnieniem że to wspomnienie stanie się dla Maćka bezcennym skarbem, który z czcią i miłością będzie przechowywał w duszy po przez wszystkie dni swojego żywota, szarego, nudnego, pozbawionego widoków na lepsze jutro.

— Biedak — pomyślała litościwie — wypada dać mu jakąś pamiątkę, skoro odmówił wczoraj przyjęcia pieniędzy. Czy życzy pan sobie, abym mu napisała jakąś dedykację?

— Jeżeli pani tak łaskawa — odparł grzecznie gajowy; gdzieś kiedyś [illegible] mu się już o uszy słowo „dedykacja", ale, jak na złość, zapomniał teraz, co to znaczy.

— A na którym zdjęciu?.. Najlepiej będzie, myślę, jeśli sama wybiorę jeden fotos z pańskiej wspaniałej kolekcji. — Podeszła do ściany wytapetowanej ulubionymi wycinankami gajowego i przez omyłkę stanęła przed grupą podobizn artystek zagranicznych, otaczających wieńcem fotografię Clark Gablea. — Nie koniec na tym — ciągnęła dalej, zasmakowawszy w roli litościwej królowej, która nie zna umiaru w rozdawaniu jałmużny. — Z Warszawy prześlę panu moje najnowsze zdjęcie w pięknej oprawie i wspomnę o panu w wywiadach, opowiem, jak to mnie pan przenosił na rękach z terenu objętego powodzią. Zadowolony pan?

Gajowy podziękował grzecznie, choć nie bardzo rozumiał, o jaką znów powódź chodzi.

— A ja, co będę miała od pana? Nic mi pan nie da na pamiątkę?

— Ależ chętnie! Tylko co ja, biedak mogę...

— Również swoją fotografię — wtrąciła. — O, tę tutaj.

— Pani sobie ze mnie żartuje. Przecież to nie jestem ja!

— Nieee? — Przyjrzała się uważniej, znalazła dwuwiersz objaśniającego tekstu i wydała okrzyk szczerego zdumienia. — Rzeczywiście! To Clark Gable! Niesłychane podobieństwo!

— Czyżby? — Maćkowi zdawało się już oddawna, że jest sobowtórem tego artysty filmowego, właśnie dla tego umieścił jego podobiznę w swojej kolekcji składającej się zresztą z fotografii samych tylko artystek. — Czyżby? — powtórzył z uśmiechem, mile połechtany tym, że „królowa polskiego ekranu" nie mogła na fotografii odróżnić sławnego Clark Gablea od niego.

— Oczywiście! To nie ulega najmniejszej wątpliwości!.. Ależ w takim razie pan także jest bardzo fotogeniczny!!!

— Jaaa?

— Pan! Pan! Pan, kochany panie Maciejku. Pan na tym może zrobić karierę! Pan musi ją zrobić! Ja w tym!

d. c. n.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Strzeszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha“, została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

34)

Pierwszą przeszkodą, na jaką natrafiło śledztwo zaraz na wstępie, to brak jakichkolwiek śladów stóp w pobliżu ofiary, gdyż szeroka ogrodowa ścieżka, na której leżał Grzywak, wysypana jest ubitym żwirem. Natomiast cennego materiału dostarczyła władzom śledczym rewizja, przeprowadzona w mieszkaniu młodego przemysłowca. Tutaj jednak zaczyna się niewyjaśniona dotąd i zawiła zagadka.

Mianowicie zaraz po wejściu do willi, stwierdzono wielki nieład w gabinecie zamordowanego gospodarza. Przewrócony fotel, odsunięty stolik, pozawijany i zabłocony w wielu miejscach dywan, wszystko to razem świadczyło wymownie, że musiała rozegrać się tutaj jakaś bójka, zakończona tragiczną śmiercią Stefana Grzywaka. Nawet w pobliżu pieca widniały ślady krwi, tworzące na podłodze brunatne, zaschnięte kółka.

Poza tym nadwyrężone drzwiczki biurka, noszące wyraźne ślady wyłamywania, przekonały władze śledcze, że ma się tu do czynienia z morderstwem na tle rabunkowym. Tym niemniej jednak pozostaje niewyjaśniony fakt znalezienia martwego Grzywaka przed domem, w odległości kilku metrów od schodów, a w dodatku ubranego w płaszcz i kapelusz.

I gdyby nie ślady bójki w gabinecie przemysłowca, można by było przypuszczać, że Grzywak został napadnięty w chwili powrotu do domu. Tymczasem to pierwsze stwierdzenie wyraźnie temu zaprzeczą, wobec czego cała ta sprawa wygląda niezwykle tajemniczo i władze śledcze mają bez wątpienia nad wyraz trudny problem do rozwiązania, wobec braku jakichkolwiek świadków, którzy mogliby rzucić pewne światło na tę niezwykle zawikłaną zagadkę...“

Grybski nie czytał dalej. Już tych kilkadziesiąt wierszy, krzyczących niezwykłą sensacją, przekonały go dostatecznie, że sprawa przyjęła nieoczekiwany obrót.

— Gdzież jest Haczewski? — zadał sobie pytanie, na które odpowiedź nie była łatwa.

— Brak jakichkolwiek świadków... hmmm... to dziwne... — monologował w myśli. Był przecież przygotowanym z góry, że nie kto inny tylko Ludwik Haczewski zaalarmuje władze śledcze i będzie jedynym i w dodatku klasycznym świadkiem tej całej awantury. Tymczasem o nim nie spotkał najmniejszej wzmianki

Grybski zasunął ręce w kieszenie płaszcza i kroczył w głębokim zamyśleniu.

— A może dla dobra śledztwa rozmyślnie przemilczano o Haczewskim? — pomyślał, lecz momentalnie odrzucił to niedorzeczne przypuszczenie. — Przecież stoi wyraźnie, że pierwszym człowiekiem, który odkrył zamordowanego, jest robotnik, Paweł Kośmider. A powinien nim być Haczewski... Coś tu jest nie w porządku — przyszedł do przekonania, postanawiając za wszelką cenę zasięgnąć bezzwłocznie bliższych informacyj.

Kupił jeszcze dwa inne dzienniki, które również jak tamten nie wyjaśniły mu zagadki. Wiadomości zawarte w nich odnośnie owego morderstwa, aczkolwiek brzmiały mniej sensacyjnie i pochodziły z innego źródła, nie wspominały ani słówkiem o osobie Ludwika Haczewskiego.

— Może się czegoś dowiem od „Świdra“ — pomyślał, zdążając w stronę przedmieścia.

W myśl umowy mieli się spotkać „Pod bocianem“, gdzie Grybski miał uiścić „Świdrowi“ należność za „robotę“.

Wprawdzie Rachmil bał się dziś tam zaglądać wobec mogącej nastąpić takich okolicznościach obławy, jednakże niedotrzymanie danego opryszkowi przyrzeczenia mogło kosztować go znacznie drożej. W dodatku liczył na spryt i przebiegłość zarówno „Świdra“, jak i chytrego właściciela lokalu.

Było jeszcze dość wcześnie, więc gdy stanął na miejscu, knajpa świeciła pustką. „Kulas“ tylko drzemał swoim zwyczajem za ladą, pozornie zaspany i obojętny, jednakże w samej rzeczy czujny na wszystko, co się dziać mogło dokoła.

Grybski zajął miejsce w pobliżu bufetu, pragnąc wciągnąć gospodarza do rozmowy, spodziewając się, że ten weteran podziemnego świata przestępców, może mu nie jedno wyjaśnić.

Zamówił butelkę wódki i zakąski.

— Napijemy się, gospodarzu — zaprosił go skinieniem głowy.

— Czemu nie... ja nie od tego — odparł „Kulas“, obchodząc bufet, powłócząc przy tym chorą nogą.

— Jakże tam poszło? — zagadnął gospodarz, otarłszy dłonią wąsy, po wypiciu szklaneczki wódki.

Bocian, wnioskując z zawiązanej przyjaźni Grybskiego ze „Świdrem“, uważał go już za swojego człowieka.

Grybski zawahał się.

— Czy prędko „Świder“ nadejdzie? — zapytał wymijająco.

— O, jeszcze — padła odpowiedź. — Musi się wyspać po robocie.. he, he, he!...

Rachmil zbył milczeniem tę wyraźną przymówkę, świadczącą, że tamtemu nie są obce wszystkie poczynania klienteli „Bociana“.

— Co słychać? — zagadnął Grybski, puszczając mimo uszu słowa „Kulasa“.

— Nic. Zastój, bida... — ot co słyszeć. Kryzys na całego i tyle...

— Nie macie tu gazety? — zapytał Grybski, rozglądając się po pokoju. — Coś tam gazeciarze krzyczeli na ulicy, ale nie miałem drobnych — skłamał.

— Nie mam gazety... nie trzymam, bo i poco, kiedy się człowiek i tak prawdy nie dowie.

— To prawda — przyznał tamten.

— Więcej się można dowiedzieć od gości, jak z gazet — wyraził przekonanie Bocian. — Zaraz będziemy wiedzieć, co tam z tym Grzywakiem... Żeby tylko choroby obławy nie urządziły.

— Czy to możliwe? — zaniepokoił się Grybski.

— Dziś nie. Wiedzą, że gość się dobrze po takiej robocie zamelinuje. Nie będzie łaził do knajpy. Ale za parę dni, murowane, o ile wcześniej ofiary nie nakryją. Ja ich znam. draniów... — Zmełł w ustach przekleństwo, splunął daleko przed siebie i nalał wódki do szklaneczek.

— Co to za Grzywak? — spytał Grybski z dobrze udaną obojętnością.

d. c. n.

Perypetie z koszem

Moja gospodyni wyjeżdża do krewnych na prowincję, śpieszyła się bardzo na dworzec i przed wyjazdem zostawiła mi polecenie.

— W stołowym stoi duży kosz. Bardzo pana proszę, niech pan weźmie jutro tragarza i odeśle kosz do mojej bratowej. Będę panu bardzo wdzięczna.

Nazajutrz posłałem po tragarza. Przyszedł, obejrzał kosz i podrapał się w głowę.

— Z takim koszem, panie szanowny, sam nie dam rady. Trza po kolegę skoczyć.

Po chwili wrócił z kolegą. Kolega również popatrzył na duży kosz i również podrapał się w głowę.

— Ale koszyczek — mruknął — Taki bagaż z czwartego piętra znosić, to się zdrowo można przedźwigać. Najlepiejby go było po linie na dół spuścić.

— Przez okno nie przelizie -- zauważył pierwszy tragarz.

— Przez okno nie — zgodził się drugi. — Ale możnaby, uważam dach zerwać i go przez dach.

— Jakto przez dach? — przeraziłem się.

— Zwyczajnie. Nad panem już piętra nie ma. Tylko dach. Zrobić dziurę i kosz przez tę dziurę. Tylko myślę, że gospodarz nie da.

— I ja tak myślę — odetchnąłem z ulgą.

Tragarze jeszcze chwilę przyglądali się groźnie wyglądającemu bagażowi i wreszcie starszy z nich zdecydował się

— Nie ma rady. Trza go będzie po schodach taszczyć. Tylko przed taką robotą warto trochę sił nabrać. Nie masz pan czego do wypicia?

Miałem w swoim pokoju butelkę wódki. Zawołałem służącą Andzie, żeby przyniosła kieliszki.

— Tak panie szanowny — tłumaczyli mi tragarze, napełniając sobie kieliszki — żeby to była poduszka, albo pudełko ciastek, toby z tym tyle kłopotu nie byko. Ale przy takim koszu, to się trza dobrze nadwyrężyć.. Ale jak się tylko trochę pokrzepim, złapiemy się za robotę i kosz się odstawi... Nie masz pan czego zagryźć pod te wódkie ?

Andzia przyniosła z kuchni wędzonego śledzia. Panowie zagryźli śledziem i delikatnie zwrócili mi uwagę.

—Owszem, śledź pod wódkę dobry. Ale nie krzepi. Kawałek mięsa dobrzeby zrobił. Nam się nie o smak rozchodzi, tylko żeby siły nabrać.

Dałem Andzi parę groszy na kiełbasę, i widząc że to się trochę przeciągnie, poszedłem do swego pokoju.

Po kwadransie przyszła do mnie Andiza i z koloram na twarzy i oświadczyła, że panowie proszą o jeszcze jedną buteżkę, bo jeszcze czują słabość w rękach.

Nie miałem serca odmówić. Dałem pieniądze, położyłem się na tapczanie i zasnąłem.

Obudziły mnie śmiechy, chichot Andzi i dźwięki nastawionego patefonu. Wszedłem do stołowego pokoju.

— Moi panowie! To trochę za długo trwa.

— Zaraz, zaraz, panie szanowny. O humor nam się rozchodzi Jak tylko humoru nabierzem ,to złapiem się za robotę i pójdzie jak po maśle — uspokoili mnie tragarze.

Wróciłem do siebie. Nagle!. Usłyszałem trzaski Wbiegłem do pokoju. Na środku stał jeden z tragarzy, tkwiący w rozwalonym koszu, wbitym mu na głowę.

— Co się tu stało.

— A ten łatek w ucho mnie ugryzł — wyjaśniła czerwona, jak burak Andzia.— Więc go rąbnęłam tym koszem w łeb.

— Tym koszem? — spytałem zdumiony — Udźwignęła Andzia?

— A co miałam nie udźwignąć? A bo co waży? Przecież ten kosz jest pusty.

ZE SPORTU

P. Z. P. N. podwyższył karę

zdyskwalifikowanym działaczom zagłębiowskim

Swego czasu głośna była sprawa dożywotniej dyskwalifikacji działaczy sportowych w Zagłębiu pp. Stojczyka i Koźlika, którym zarzucano kaperowanie graczy, przekraczanie przepisów itp. — Zdyskwalifikowani odwołali się do wyższych władz sportowych, które zmniejszyły obu karę dyskwalifikacji do 2 lat.

P. Stojczyk od decyzji tej odwołał się do PZPN., domagając się przeprowadzenia dochodzeń w sprawie zarzucanych mu przekroczeń.

Jak się dowiadujemy, PZPN. wydał już decyzję w sprawie tego odwołania i niespodziewanie podwyższył karę dyskwalifikacji p. Stojczykowi do 5 lat, z tym, że kara ta liczy się od chwili ogłoszenia jej przez władze sportowe. Taką samą dyskwalifikacją ukarany został p. Koźlik, oskarżony o te same przekroczenia. Według uzyskanych informacyj przyczyną podwyższenia kary jest fakt występowania w drużynach Zewu z Niemiec i Cynkowni z Będzina graczy obcych. O ile chodzi o Zew, to w większości pochodzących ze Śląska. Fakt ten utwierdzić miał PZPN. w przeświadczeniu, że właśnie ci dwaj działacze kaperowali graczy do swych drużyn.

Jak się dowiadujemy p. Stojczyk po otrzymaniu oficjalnego zawiadomienia o decyzji PZPN. wystąpi z odwołaniem do Związku Związków Sportowych. Domagać się on będzie przeprowadzenia ponownego dochodzenia na miejscu i w związku z tym gotów jest nawet pokryć koszta przejazdu do Zagłębia przedstawiciela władz sportowych.

Wicemistrz świata w ping-pongu w Sosnowcu

Mecze pokazowe Erlicha

Wczoraj po południu w lokalu Makkabi w Sosnowcu, wicemistrz świata w ping - pongu Erlich rozegrał 7 pokazowych spotkań z czołowymi ping - pongistami sosnowieckiej Makkabi. Wszystkie spotkania wygrał naturalnie Erlich. Najciekawszą walkę z wicemistrzem świata stoczył Nowarski.

Kolejno Erlich pokonał. Dafnera — 31:13, 21.17, 21:15. Brajtowicza — 21:16, Jakubowicza — 21:18, Kopłowicza — 21:9, 21:14, Fiszla — 21:14, 21:15, 21:18, Krauzmana 21:13, 21:15, 21:17 i Nowarskiego— 21:18, 21:16, 21:19. Zainteresowanie występem Erlicha w Sosnowcu było dość duże

888888

Uczmy się latać

W SZKOLE SZYBOWCOWEJ.

Szkoła szybowcowa LOPP. im. gen. Berbeckiego (Polichno — Pińczów), zawiadamia, że w sezonie obecnym przeprowadza 7 kursów lotów szkolnych, żaglowych i treningowych, do kategorii A, B, C i D. łącznie z praktykami instruktorskimi i warsztatowymi. Tabor szkoły jest doskonale wyposażony i zaopatrzony w najnowsze typy szybowców.

Do szkoły przyjmowani są kandydaci od lat 16 wzwyż. Opłaty za poszczególne kursy są bradzo niskie. Bliższych informacyj udziela oraz szczegółowe prospekty rozsyła kierownictwo szkoły szybowcowej LOPP. Polichno — Pińczów. Zainteresowani, proszeni są o dołączanie znaczków na odpowiedź.

—o—

× KS. „DĄB“ NA NIEMCACH. W nadchodzącą niedzielę o godz 3 popol. na boisku w Niemcach zespół Dębu z Katowic rozegra koleżeńskie zawody piłkarskie z miejscową drużyną TS „Zew“.

Kto będzie reprezentował POLSKI BOKS W MEDIOLANIE?

Jakkolwiek sprawa wyznaczenia naszych bokserów na mistrzostwa Europy w Mediolanie nie weszła jeszcze na tupet obrad najwyższej magistratury pięściarskiej, to jednak już obecnie zaprząta ona poważnie umysły członków zarządu P. Z. B.

Jak się dowiadujemy, przewiduje się w kołach PZB., że na mistrzostwa Europy wyjadą: Sobkowiak, Czortek, Polus lub Krzemiński, Wozniakiewicz, Chmielewski, Szymura i Piłat.

Największe trudności będą z wysłaniem wagi półśredniej. W chwili obecnej niewiadomo, kto będzie w tej kategorii. W każdym razie do Mediolanu wyjedzie pełna nasza drużyna reprezentacyjna, która po mistrzostwach Europy rozegra spotkanie międzypaństwowe z Włochami w jednym z miast północnej Italii.

Warszawa—Kielce W BOKSIE.

Warszawski okręgowy związek bokserski otrzymał od śląskiego okręgowego Zw. Bokserskiego propozycję rozegrania w dniu 5 maja zawodów Śląsk — Warszawa przy udziale rezerwowych reprezentacyj. Nadto rezerwowe reprezentacje Warszawy walczyć będą 25 kwietnia w Gdyni z repr. Wybrzeża i w Kielcach z reprezentacją Kielc.

× **GRY SPORTOWE W SOSNOWCU.** W domu społecznym w Sosnowcu odbyły się zawody w siatkówkę i koszykówkę, po między sosnowiecką Unią a „Sokołem" z Dąbrowy.

W siatkówce Unia pokonała „Sokół" w stosunku 2:0 (15:12, 17.15).

W koszykówce wygrała również Unia w stosunku 23:21 (12:15).

W jednym zdaniu...

— W nadchodzącą niedizelę 4 bm. zakończone zostaną drużynowe mistrzostwa Polska w boksie meczami. HCP. — Warta w Poznaniu i IKP — Okęcie w Łodzi..

— Polski związek lekkoatletyczny otrzymał od związku angielskiego zaproszenie dla czterech polskich zawodników na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne ,które odbędą się w dniu 2 sierpnia na stadionie White Stadion w Londynie. Anglicy zapraszają zasadniczo Kucharskiego (pół mili), Noji (3 mile), Heljasza (kula) i Lokajskiego (oszczep.), zanzaczają jednak, że zaproszenie uzależnione jest od formy zawodników.

Organizatorzy imprez sportowych w ramach tegorocznej międzynarodowej wystawy w Paryżu projektują urządzenie w dniu 22 sierpnia w Paryżu meczu lekkoatletycznego pomiędzy Europę i Ameryką. W skład reprezenacji Europy wejść mają polscy zawodnicy. Sznajder i Kucharski.

— W początkach kwietnia ma się odbyć w Londynie mecz bokserski pomiędzy byłym mistrzem świata Maxem Baerem a mistrzem Angli, Tommy Farrem.

Przypominamy P. T. Odbiorcom i Organizacjom, że w niedzielę 4 kwietnia br. odbędzie się

wycieczka

dla zwiedzenia Elektrowni.
Punkt zborny o godz. 14 i pół w portierni.
W wycieczce mogą brać udział wszscy powyżej lat 16.

ELEKTROWNIA OKRĘGOWA
w Zagłębiu Dąbrowskim S. A.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie I-go rewiru kancelarię swą mający w Będzinie, przy ulicy Modrzejowskiej Nr. 37 na zasadzie art. 602, 603 i 604 K. P. C. ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności różnych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Dnia 6 kwietnia 1937 roku w I-ym terminie od godz. 10 rano w Będzinie przy ulicy Potockiego 1/3 i ul. Kołłątaja nr. 6 składających się z urządzeń domowych mebli, dywanów, radioaparatu firmy „Marconi" oszacowanych na sumę 4210 złotych na rzecz adw. Apolinarego Zaremby i Antoniny Winciarzowej. Akta egzek. Km. 1104/35.

Dnia 13 kwietnia 1937 roku od godz. 10 rano w I-szym terminie, w Będzinie, przy ulicy Kołłątaja Nr. 16 i Małachowskiego Nr. 36, składających się z urządzeń domowych - mebli, kasy ogniotrwałej, maszyny do szycia firmy „Singer", radio 3-lampowego firmy „Elektrik", dywanów oraz maszyny żelaznej do wyrabiania torebek papierowych, maszyny drukarskiej, motoru elektr. o sile 5 koni, maszyny żelaznej do wyrobu torebek „trójkątnych" i prasy automatycznej w komplecie, oszacowanych na sumę 7280 złotych, na rzecz firmy „Centropapier" i inn. Nr. akt egzekucyjnych Km. 223/37 r.

Dnia 16 kwietnia 1937 r. od godz. 10 rano. w I-szym terminie w Będzinie przy ul. Jasnej (budynek Rzeźni Miejskiej) składających się z 320 sztuk skór bydlęcych w surowym stanie, oszacowanych na sumę 3000 złotych na rzecz Lejzora Fajwla Frochtewajga — akta Nr. Km. 51/37 r.

Powyżej wspomniane ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży.

Komornik (—) A. RACZMAŃSKI.

Sygnatura II. Ukl 1/37.

Sąd Okręgowy w Sosnowcu, wydział II Handlowy na posiedzeniu niejawnym w dniu 25 marca 1937 r. postanowił: otworzyć postępowanie układowe „Stalownia Woźniak" Spółki Akcyjnej w Sosnowcu z jej wierzycielami. Sędzią Komisarzem mianować Sędziego Handlowego Ignacego Bereszkę i nadzorcą sądowym inż. Franciszka Maruszewskiego zam. w Sosnowcu, ul. 3 go Maja Nr. 5, wezwać wierzycieli do zgłoszenia swoich wierzytelności w terminie 2-ch miesięcznym.